



TERAZ SZKOŁA!

NR 35 PISMO SZKOŁY PODSTAWOWEJ I PUBLICZNEGO GIMNAZJUM
W POSKWITOWIE IM. ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU

III-IV 2011 www.poskwitow.edu.pl

ISSN 1896-1762



WIOSNA,
WIOSNA..!

FOTOGRAFOWAŁ M. ZNAMIROWSKI DNIA 19 LUTEGO 2011 ROKU.
PRZYLECIAŁY JUŻ SZPAKI, PODOBNO KTOŚ SŁYSZAŁ ŚPIEWAJĄCEGO SKOWRONKA

ZIMOWISKO ŻYWIEC 2011

W tym roku byłem na feriach zimowych w Żywcu. Jadąc tam miałem mieszane uczucia. Z jednej strony bałem się, a z drugiej byłem podekscytowany, gdyż był to mój pierwszy wyjazd na narty. Pierwsze moje zjazdy były niezbyt udane, ale później sam nie mogłem uwierzyć, że tak dobrze mi idzie, co potwierdzali instruktorzy. Pogoda nam sprzyjała, a czas szybko mijał. Opuszczałem stok z żalem, lecz pocieszała mnie myśl, że w przyszłym roku też są ferie.

Filip Wadowski kl. V



fot. Janusz Włodek

We ferie trafiła się okazja na „zimowe szaleństwo”, więc skorzystałam i na zimowisko do Żywca pojechałam :) Spędziłam tydzień, w świetnym towarzystwie, do tego podszkoliłam (zresztą nie tylko ja) swe umiejętności w jeździe na snowboardzie pod okiem wspaniałych instruktorów. Nasi opiekunowie zadbali o to aby na zimowisku nikt się nie nudził i w ten sposób zwiedziliśmy Muzeum Browary „Żywiec” (było bardzo ciekawie;) i zamek Habsburgów (... również było ciekawie), oprócz tego codziennie chodziliśmy dwa razy na stok, gdzie pilnie trenowaliśmy jazdę na nartach lub snowboardzie, natomiast wieczorami wspólnie śpiewaliśmy przy akompaniamencie gitary, oglądaliśmy filmy, można było powiosłować na ergometrach lub po prostu odpocząć w swym pokoiku po ciężkim dniu (bo jednak codzienne wyprawy na stok dawały w kość, ale warto było.) Mogłabym opisać jeszcze więcej ciekawych wydarzeń i wspomnień ale się nie da - tam trzeba po prostu być!!!

A więc do zobaczenia za rok.

Dominika Mucha

Zima, sport, szleństwo, zabawa! Zimowisko w Żywcu zaliczę do jak najbardziej udanych. Wypoczynek zorganizowany został przez uczniowski klub sportowy Salwator NPS przy współpracy ze szkołą w Poskwitowie w pierwszym tygodniu ferii. Wyjazd poza aktywnym i miłym spędzaniem czasu wśród górskiego krajobrazu miał na celu głównie naukę i doskonalenie technik jazdy na nartach i snowboardzie. No cóż, wszyscy jeździli „prawie” jak zawodowcy, chociaż jak wiemy „prawie” robi wielką różnicę. Nawiązując do tematu należy wspomnieć o niezapomnianej wizycie w muzeum browaru Żywiec, gdzie mogliśmy poznać historię i tajniki produkcji jednego z bardziej znanych piw w Polsce. Po całodniowym wysiłku na stoku należy się chwila relaksu. Muzyczne wieczorki ze śpiewem przy dźwiękach gitary i filmowe projekcje urozmaicały nasz wyjazd, a pokazy zdjęć z naszej całodniowej pracy niejednemu wywoływały uśmiech na naszej twarzy (fotografował Pan Janusz Włodek).

O nie, nie było cicho... nie było smutno... nie było nudno! Hm... no może czasem na stoku siła grawitacji wygrywała z nami 1:0. Mówię tu o momentach bliskiego kontaktu narciarzy z ziemią ;) ale w końcu liczy się dobra zabawa, prawda? Powiem, że jakoś parogodzinna jazda z moją kochaną deseczką nie dała mi w kość. Do dziś wspominnam codzienne wędrówki na stok, udane i nieudane skoki na desce, snowboardowe przygody, wspaniałe chwile spędzone w gronie znajomych, piękny park Habsburgów mijany każdego dnia, ciekawe muzeum miejskie w Żywcu, które również mieliśmy okazję zobaczyć. Należy skierować szczególne słowa podziękowania do naszych opiekunów, którzy dbali o nasze bezpieczeństwo: pana Janusza Włodka, pani dyrektor Anny Rerak oraz pani Małgorzaty Muchy i również dla dyrekcji szkoły w Poskwitowie za częściowe sfinansowanie wyjazdu. Cieszę się, że jako absolwentka, również mogłam tam być. Mówiąc krótko: BYŁO SUPER.

PS. Wszystko zostało udokumentowane w wyjazdowej kronice. Pozdrawiam wszystkich uczestników wypoczynku i pana orczykowego ;)

**Snowboardzistka
Justyna Piekara**

Zimowisko zorganizowane przez UKS Salwator NPS było idealną okazją do praktykowania białego szaleństwa, do doskonalenia jazdy na nartach i snowboardzie. Zostaliśmy zakwaterowani w przyjemnym miejscu - internacie i zarazem schronisku młodzieżowe w Żywcu. Przez prawie cały tydzień pobytu mieliśmy bardzo dobre warunki narciarskie. Wieczory poświęcone były na analizę błędów, i wszystkiego innego uwiecznionego na filmach i zdjęciach ze stoku. Nie zabrakło też ciekawych filmów, oglądanych przez większość obozowiczów. Niestety dzień przed wyjazdem w sobotę jazda była mało możliwa ze względu na odwilż. Mimo tego pobyt uważam za udany gdyż zdobyte doświadczenie będzie przydatne przez kolejne sezony zimowe. Mam nadzieję, że za rok zimowisko zostanie zorganizowane po raz kolejny, a sam będę w stanie w nim uczestniczyć.

Mateusz Słota



fot. Janusz Włodek

Od 30 stycznia o 6 lutego byliśmy na zimowisku w Żywcu. Ja byłem pierwszy raz. Pogoda dopisała i do tego były dobre warunki dla narciarzy. Nawet nie podejrzewałem, że jazda na nartach daje taką frajdę. Chociaż nie było łatwo się nauczyć, to dałem radę. Mieliśmy dobrego instruktora, a właściwie instruktorkę - panią Magdalenę Włodek. Poświęciła nam dużo czasu. Wszyscy dostaliśmy dyplomy z zaliczeniem jazdy a nartach i snowboardzie. Było po prostu Super! Za rok na pewno też pojedę.

Piotr Nowak (III Gim)

SPOTKANIE Z PISARZEM

Dariusz Rekosz jest autorem kryminałów i książek sensacyjnych, a także przygodowo-kryminalnej prozy dla dzieci. Był gościem naszego ubiegłorocznego Pikniku Rodzinnego. Dzisiaj proponujemy Szanownym Czytelnikom rozmowę z pisarzem.

Oficjalna strona internetowa Dariusza Rekosza:

www.rekosz.pl



fot. Archiwum Szkoły

„Teraz szkoła”: *Nie ma przecież szkół dla pisarzy, a jest ich mnóstwo. Co zatem zrobić, co trzeba umieć, żeby zostać pisarzem?*

Dariusz Rekosz: Szkół dla pisarzy nie ma – to prawda. Ale może to i lepiej, ponieważ absolutnie każdy, w każdym wieku, z każdym wykształceniem, i z każdym doświadczeniem zawodowym może spróbować swoich sił jako pisarz. Potrzebne są cztery umiejętności. Trzeba umieć pisać. Trzeba umieć czytać. Trzeba umieć liczyć. I na koniec – koniecznie trzeba umieć kłamać. Do umiejętności czytania i pisania nie trzeba chyba nikogo specjalnie przekonywać. Natomiast umiejętność liczenia przydaje się w dwóch momentach – kiedy zaczynamy liczyć objętość napisanego tekstu, i kiedy obliczamy przychód osiągnięty ze sprzedaży naszych dzieł. To drugie następuje dużo, dużo później. Pisarz, który nie potrafi kłamać, nie jest w stanie wymyślić jakiegokolwiek fabuły, a więc pisze o „prawdach historycznych”. Proszę mi wierzyć – ludzie lubią być okłamywani, bo właśnie w nieprawdziwych, fikcyjnych powieściach odnajdują świat, jakiego nie mogą doświadczyć na co dzień. I to jest najpiękniejsze.

TS: *Czy wg Pana to trudna praca?*

DR: Wiele razy zastanawiałem się, czy pisarstwo, to w ogóle praca. Nie istnieją przecież firmy, przedsiębiorstwa czy biura, które zatrudniałyby na etacie pisarzy. Pisarzem się jest od czasu do czasu. Człowiek „zatrudnia” samego siebie wówczas, gdy ma coś do powiedzenia (napisania). Nie można również zaprogramować pisarza na tworzenie w określonych godzinach „urzędowania”. Tak więc trudno jednoznacznie określić, czy bycie pisarzem jest pracą, czy tylko (aż) olbrzymią pasją i przyjemnością. Zapytałbym raczej – czy trudno jest być pisarzem? Odpowiedź brzmi: TAK. Trudno. Chociaż przyznać trzeba, że z kolejną książką jest ciut łatwiej. Może sprawdza się tutaj porzekadło, że trening czyni mistrza, ale coś w tym z pewnością jest. Pamiętać bowiem należy, że napisanie książki, to dopiero połowa sukcesu (może nawet jedna trzecia). Zostaje jeszcze przekonanie wydawcy, że tekst jest dobry i że książka będzie się sprzedawać.

TS: *Jakie były Pana początki?*

DR: Przypadkowe. W odpowiedzi na inter-

netowe ogłoszenie napisałem trzy strony początku pewnej młodzieżowej przygody i zachęcony do jej rozwinięcia – dopisałem ciąg dalszy. Potem postarałem się, aby moje opowiadanie przybrało postać powieści – podzielonej na rozdziały – i doprowadziłem do jej wydania. Za wydanie to trzeba było niestety zapłacić. Pomogli dobrzy ludzie i jakoś się zaczęło. „Urodził” się „Szkolny detektyw”, którego kilkanaście miesięcy później przekształciłem w przygodę Mors i Pinky.

TS: *Skąd Pan czerpie pomysły na książki?*

DR: Z głowy. To jest chyba największa tajemnica wszystkich pisarzy – każda książka powstaje najpierw w głowie. I z pewnością jest wynikiem tego, co człowiek w życiu widział, słyszał, o czym rozmawiał i o czym czytał. Odpowiednia kompilacja przemyśleń pozwalała na tworzenie niepowtarzalnej treści, która powinna rozpoczynać się słowami – „a teraz opowiem ci pewną historię...”. Jeżeli autor od pierwszych stron swojej książki nie potrafi tego przekazać, to czytelnik najczęściej odłoży ją i już więcej po nią nie sięgnie.

TS: *Woli Pan pisać dla dorosłych czy dla dzieci?*

DR: Pisanie dla dorosłych nijak się ma do pisania dla dzieci. I vice versa. Stąd nie ma w moim przeświadczeniu hierarchii – pisanie dla której z tych grup sprawia mi większą przyjemność. I w jednej, i w drugiej grupie znajduję odbiorców. Tak więc pisanie – zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci – sprawia mi jednakową frajdę. Zwłaszcza, że dorośli znajdują w moich „dziecięcych” książkach przygodę ze swojej młodości (jedna z gazet napisała nawet, że one „pachną Panem Samochodzikiem”). A po drugiej nigdy nie wiadomo, kiedy młodszy czytelnik zacznie sięgać po książki „dla dorosłych”.

TS: *Pana ostatnia książka to „Zamach...” Kto i dlaczego dokonał zamachu na to muzeum?*

DR: Oczywiście, że nie odpowiem na to pytanie. Gdybym to zrobił, to kto skusiłby się na zagładnięcie do „Zamachu...”? Powiem tylko tyle, że Muzeum Hansa Klossa istniało faktycznie w Katowicach od początku marca do końca grudnia roku 2009. Otwarto je z wielką pompą, natomiast zamknięto po cichutku, z nutką tajemniczości wokół tego wydarzenia. Przyczyniło się do tego faktu kilka powodów, a ponieważ pełniłem w MHK funkcję animatora kultury, to mogłem sobie pozwolić na

uchylenie pewnej zakulisowej pikanterii we wspomnianej książce. Jestem przekonany, że każdy, kto po nią sięgnie i wtopi się w wir wydarzeń, jakie przedstawiłem na jej kartach – po pewnym czasie zacznie się zastanawiać: „a może rzeczywiście tak było?”. Gorąco polecam tę powieść! Uważam, że jest warta każdej sekundy, jaką można jej poświęcić.

TS: *Dzięki swojej pisarskiej karierze spotyka Pan wielu znanych ludzi? Kto Pana zachwycił, oczarowała, zaintrygowała. Które spotkanie najmilej Pan wspomina?*

DR: W tym momencie wystarczyłoby chyba wymienić same nazwiska. A więc: Stanisław Mikulski, Leonard Pietraszak, Edward Linde-Lubaszenko, Lech Ordon, Witold Pyrkos, Teresa Lipowska, Alina Janowska, Wiesława Mazurkiewicz, Włodzimierz Press, Wiesław Gołas, Ewa Szykułska, Adriana Biedrzyńska, Emilia Krakowska, Magdalena Stuzińska, Rafał Bryndał, Jarosław Kret, Agnieszka Kunikowska, Leszek Mazan, Martyna Wojciechowska, Krzysztof Skiba, Maciej Orłoś – to tylko niektóre osoby, z którymi miałem przyjemność zetknąć się w ostatnim czasie. Każdy z nich ma niepowtarzalną osobowość, trudno więc wskazać tu jedną, jedyną osobę, która oczarowała mnie lub zachwycała w wyjątkowy sposób. Z pewnością na wyróżnienie zasłużył pan Mikulski – to właśnie jego wizerunek upiększył okładkę książki „Zamach na Muzeum Hansa Klossa”. Z przyjemnością wspominał także wspólne chwile (ale i rozmowy telefoniczne) z panem Pietraszakiem, z panią Szykułską, Stuzińską, czy z Krzyśkiem Skibą. A od pana Linde-Lubaszenko usłyszałem najbardziej przejmującą historię życia, z którą trudno byłoby „walczyć” nawet słynnym dziełom martyrologicznym. Do wyżej wymienionych nie sposób nie dorzucić także Bohdana Butenka, z którym – myślę, że mogę tak powiedzieć – łączę mnie przyjaźń i... administrowanie jego stroną internetową.

TS: *Pana kryminał „Siostrzyczka” zebrał bardzo pozytywne recenzje. Wykazuje się w nim Pan wiedzą z różnych dziedzin. Skąd Pan czerpie informacje i w jaki sposób zabiera się Pan do przygotowań do pracy nad książką?*

DR: Myślę, że nie tylko w tym thrillerze udało mi się przemycić wiele informacji z różnych dziedzin życia (i nauki). Staram się, żeby

dokończenie na str. 6

FERIE W POSKWITOWIE CZAS KARNAWAŁU, CZAS ZABAWY...

29 stycznia z dumą zakończyliśmy pierwszy semestr roku szkolnego 2010/2011. W tym dniu każdy miał w głowie plany, jak spędzić wolny czas w ferie zimowe. Czy wyjechać na zimowisko? czy na sanki? czy na narty? czy będzie śnieg? Ile osób, tyle planów i wątpliwości. 30 stycznia 2011, dwudziestu pięciu uczniów wraz z opiekunami pojechało na zorganizowany obóz zimowy w Żywcu, tam na pewno atrakcji nie brakowało. Dla niezdecydowanych uczniów i tych którym brakło pomysłu, co zrobić z wolnym czasem w ferie, grono pedagogiczne naszej szkoły przygotowało szereg rozmaitych zabaw i ciekawych spotkań. Pierwsze zajęcia odbyły się 31.01.2011 w harmonogramie m.in. teatrzyk na schodkach, koło biblijne oraz tenis stołowy. W pierwszym tygodniu ferii uczniowie mogli skorzystać z zajęć rozwijających ich zdolności językowe, plastyczne, manualne jak również mieli okazję przenieść się na chwilę do świata bajek, dzięki zajęciom z Bajkoterapii oraz poranków filmowych. W drugim tygodniu odbywały się głównie zajęcia plastyczne oraz spotkania klas III gimnazjum przygotowujące gimnazjalistów do egzaminów. Dziękujemy wszystkim, którzy poświęcili swój czas i włożyli trud w przygotowanie tak wielu ciekawych zajęć dla uczniów.

T.O.

MAŁA SZKOŁA WYZWANIEM DLA SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ

Na zaproszenia Wójta Gminy Trzyciąż – Pana Romana Żelaznego Pan Michał Znamirowski – Osoba Prowadząca Szkoły w Poskwitowie i Pani Anna Rerak – Dyrektor tych Szkół wzięli udział w dniu 17.02.2011r. w konferencji oświatowej: „Mała szkoła wyzwaniem dla społeczności lokalnej”. Na spotkaniu poruszane były tematy odnośnie funkcjonowania oświaty publicznej jak i niepublicznej. Wzięli w niej udział oprócz władz samorządowych gminy Trzyciąż, nauczycieli i mieszkańców Pan Artur Pasek - z-ca Dyrektora Wydziału Nadzoru Pedagogicznego i Rozwoju Edukacji do Spraw Ewaluacji Kuratorium Oświaty w Krakowie, prezes Federacji Inicjatyw Oświatowych w Warszawie Pani Alina Kozińska – Bałdyga, Pan Jerzy Domagała – Dyrektor Zespołu Szkół w Smrokowie oraz wyżej wymienieni przedstawiciele naszej Szkoły. Miło nam było przeczytać na stronie internetowej gminy Trzyciąż przeczytać: „ Specyfikę oświatową starał się również przybliżyć Pan Michał Znamirowski, który jako osoba fizyczna prowadzi Szkołę Podstawową i Publiczne Gimnazjum w Poskwitowie. Przedstawił początki istnienia jak i obecną sytuację tej szkoły. Zachęcał do prowadzenia szkół przez osoby fizyczne. Argumenty, które przytoczył Pan Znamirowski były przekonujące i zachęcające do takich inicjatyw. W tych działaniach wspiera go Dyrektor Szkoły Pani Anna Rerak, która również była obecna na spotkaniu.”

Oświacie gminy Trzyciąż, jej nauczycielom, uczniom i ich rodzicom życzymy jak najlepiej mając nadzieję, że nasza tam obecność będzie dla jej dobra przydatna.

[Posk.]

http://ugtrzyciaz.itcom.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=842&Itemid=104



fot. Ks. Dominik Koston

Czas karnawału to czas zabaw szkolnych. Uczniowie naszych szkół z radością czekali na ten dzień. 19 lutego 2011 r. w szkole Podstawowej i Publicznym Gimnazjum w Poskwitowie odbył się coroczny Bal Karnawałowy. Dzieci pod opieką nauczycieli przygotowali ciekawy program artystyczny, w którym mogli zaprezentować swoje umiejętności aktorskie, muzyczne i taneczne. Na dobry początek na scenie pojawił się zespół muzyczny uczniów naszego gimnazjum: Kuby Chwastka, Przemka Wieczorka, Mateusza Słoty, Kuby Szklarskiego i Dominiki Muchy. Swoim występem dostarczyli zebrany wiele wzruszenia i zachwyty swoimi zdolnościami muzyczno-wokalnymi. Klasa III Szkoły Podstawowej pod opieką swojej wychowawczynie pani Teresy Ordy, w przedstawieniu Pt. „Plotka” opowiedziała historię pewnej niedobrej myszki, która miała za długi język i rozpowiadała niestworzone rzeczy. Następnie na scenie pojawił się „Teatrzyk na schodkach” działający w Szkole Podstawowej dzięki pani Monice Korybut. Podczas oglądania przedstawienia Pt. „Troglodcy są wśród nas” gościom dopisywał wspaniały nastrój i dobry humor. Po porcji teatralnych wrażeń przyszedł czas na taneczne widowisko w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej. Nasi tancerze wystąpili w układach tanecznych przygotowanych przez panią Justynę Dragan. Aby tradycji stało się zadość w murach naszej szkoły odbyła się wspaniała zabawa karnawałowa. O oprawę muzyczną, niesamowite efekty świetlne i doskonałą atmosferę zadbał ks. Dominik Koston za co serdecznie dziękujemy. Młodsze dzieci bawiły się we wspaniałych strojach karnawałowych w przepięknie wystrojonej balonami, serpentynami i kokardami sali. Dziewczęta i chłopcy z gimnazjum zachwycali pięknymi strojami galowymi. Zabawom nie było końca. Na następny dzień było co opowiadać...

T.O.

TERAZ SZKOŁA!

BAL KARNAWAŁOWY ...

19 lutego br. W naszej szkole, po raz kolejny odbył się bal karnawałowy, powszechnie znany jako „choinka”.

Pierwszą część zabawy to występy, które poprowadzili Agata Kurbiel i Jakub Chwastek. Przedstawienia pt.: „Plotka” i „Troglo-dyci są wśród nas” były bardzo ciekawe i zabawne. Wielkie brawa kieruję do aktorów, a słowa uznania do p. Moniki Korybut i p. Teresy Ordy, które były odpowiedzialne za realizację przedstawień scenicznych. Największą niespodzianką wieczoru okazał się występ zespołu w składzie D. Mucha, J. Piekara, J. Chwastek, M. Słota, J. Szklarski i P. Wieczorek. Ich muzyka została doceniona przez wszystkich obecnych głośnym „bis!!!”. Kiedy artyści zakończyli część oficjalną, rozpoczęła się zabawa taneczna, poprowadzona przez niezastąpionego ks. D. Kostona. Efekty specjalne, świetna muzyka, a także loterie, które były absolutnym hitem, zdecydowały o niepowtarzalnym charakterze tego dnia. Myślę, że wszyscy świetnie się bawili i tak jak ja z niecierpliwością oczekuję kolejnej takiej imprezy.

Aleksandra Kralka



foto. Ks. Dominik Koston

JAK SIĘ ILUSTRUJE KSIĄŻKI?

23 lutego odbyło się w naszej szkole spotkanie klas I-III z Kariną Znamirowską – ilustratorką książek dla dzieci i młodzieży. Gość opowiedział o tym jak powstaje książka, jaką rolę w tym procesie odgrywa ilustrator i o tym jak, krok po kroku, tworzy się ilustrację do książki. Uczestnicy spotkania mogli obejrzeć oryginalne szkice, ilustracje wykonane w różnych technikach, a także książki z ilustracjami pani Kariny. Następnie dzieci wzięły udział w warsztatach, podczas których mogli się poczuć jak prawdziwi ilustratorzy. Zadaniem zilustrowanie opowiadania Lwa Tołstoja pt. „Nad rzeką” nie przysporzyło młodym artystom najmniejszego kłopotu. Oto efekty ich pracy.

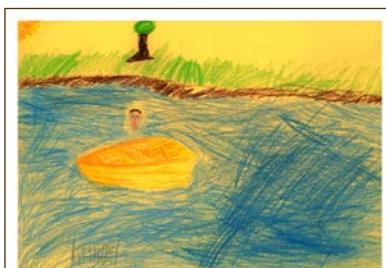
Co prawda na co dzień nasi uczniowie znają panią Karinę, bowiem prowadzi zajęcia plastyczne różnego rodzaju, na które uczęszczają uczniowie nie tylko z naszej szkoły.

[Posk]

Więcej w Galerii na : www.poskwitow.edu.pl



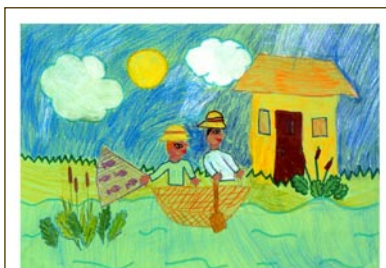
Il.: Adrianna Kralka, Maksymilian Kucharski, Weronika Stapała



Il.: Kacper Burda, Jakub Sikora, Daniel Wykurz



Il.: Ewelina Burda, Bartosz Chochorek, Karol Jasiółka



Il.: Ola Graca, Mariela Murawska, Kaja Sikora

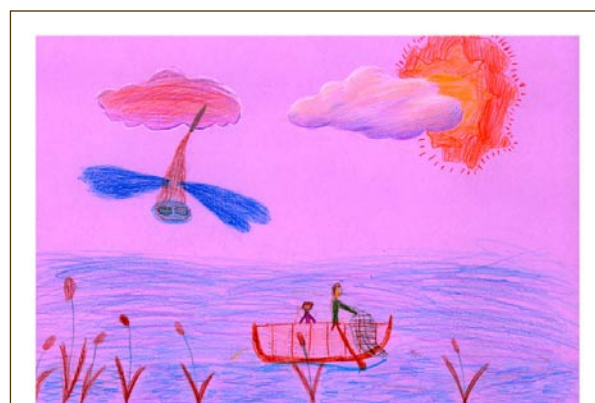
Symfonia słów

Szczęście...
Szukanie srebrnego serca
Samolotem spełniających się snów

Szczęście...
Serenada skowronka
Spostrzegającego słowo sens

Szczęście....
Słuchanie szumiących skrzydeł
Skrywających sekret

Spróbuję smaku słońca!
Słuchając
Spoglądając
Stwierdzą
Steruję statkiem swojego sumienia
J.P.



Il.: Natalia Cichy, Ewa Małek, Damian Siemieniec

dokończenie ze str. 3

i w książkach dla dzieci, i w książkach dla dorosłych znalazła się garść nienachalej wiedzy, bo uważam, że czytanie – oprócz rozrywki – powinno dostarczać ludziom pewnych określonych wiadomości (wartości). Zanim usiądę do napisania kolejnej powieści, buduję najpierw jej scenariusz (długopisem na papierze), zawierając w nim najistotniejsze momenty (sceny, które MUSZA się znaleźć w książce). Następnie – pisząc już treść książki – uzupełniam swoje pomysły o informacje, które znaleźć dziś można niemal wszędzie (internet), a wątki poboczne wymyślam w trakcie pisania. Czasami „podpieram się” innymi publikacjami książkowymi (także mapami i planami miast), ale zawsze dążę do tego, żeby czytelnicy dochodzili do pewnych wiadomości (wartości) tymi samymi drogami, co moi bohaterowie.

TS: Co jest bardziej męczące: przygotowania czy samo pisanie?

DR: Najtrudniejsze (a więc chyba także najbardziej męczące) jest wymyślenie fabuły – czyli przebiegu treści książki. Logiczne poukładanie wszystkich wątków rodzi się na etapie przygotowania, ale to w trakcie pisania łączy się je ze sobą. Można więc powiedzieć, że procesy te bardzo wyraźnie zająwiają się ze sobą i „męczą” w równym stopniu.

TS: Czy w trakcie pisania wpada Pan „w trans” i na przykład przypala Pan obiad, ponieważ tak bardzo odbiega Pan myślą od rzeczywistości?

DR: Są dni, gdy jestem sam w domu (rodzina wyjechała na wakacje), za oknem pada deszcz, w telewizji nie ma nic ciekawego. A więc zacieram ręce i postanawiam, że napiszę pół książki. Siadam do komputera i... gapię się w monitor... godzina za godziną... A są chwile, gdy na zegarze jest druga w nocy i żal mi odejść od klawiatury. „Trans” dopada mnie więc

w różnorodnych momentach. Do tej pory nie zdarzyło mi się jeszcze, żeby przypalić z tego powodu obiad. Chociaż nie wykluczam, że w przypadku prowadzenia jakiegoś ciekawego wątku nie byłbym w stanie do tego dopuścić. Ba! Cieszę się nawet, jeżeli tak bardzo zagłębiam się w tworzoną przeze mnie historię, bo daje to gwarancję, że będzie jeszcze bardziej wiarygodna.

TS: Liczy Pan swoje spotkania autorskie? Ile ich już było?

DR: O! Bardzo dużo! Z pewnością około dwustu! Zarówno w Polsce, jak i poza granicami (Irlandia, Szwajcaria), bardzo chętnie spotykam się z ludźmi, którzy chcą na żywo zobaczyć pisarza (bo imię i nazwisko na okładce książki jest „płaskie” i „puste”). Tylko w Polsce przejechałem swoim prywatnym samochodem około 33.000 kilometrów! Brakuje mi więc jeszcze tylko 7 tysięcy kilometrów, żeby obejść Ziemię dookoła. Docieram do różnych miejscowości, szkół, bibliotek – wszędzie tam, gdzie mogę opowiedzieć o mojej wielkiej pasji, jaką jest pisanie książek.

TS: Ogromną popularnością cieszy się seria z perypetiami dwojga młodych detektywów. Planuje Pan dalsze przygody Morsa i Pinky?

DR: Dotychczas ukazało się sześć części przygód szkolnych detektywów. Ich popularność była i jest bardzo duża. Tymczasem wydawcy twierdzą coś zupełnie innego, co i dla mnie, i dla ilustratora jest wielkim zaskoczeniem. W związku z tym bardzo głęboko zastanawiamy się, czy kontynuować tę serię, czy może lepiej pracować nad innymi projektami (jeden z nich mamy już nawet rozpoczęty). Od samego początku swojej kariery pisarskiej wychodzę z założenia, że nie chciałbym kiedykolwiek pisać i wydawać książek „na siłę”. Przygody Morsa i Pinky są rozpoznawalne w Polsce

i poza jej granicami, organizowane są konkursy czytelnicze ze znajomości treści książek, strona internetowa (www.mors-pinky.pl) żyje i ma sporą (jak na stronę niekomercyjną) oglądalność – natomiast wydawcy zdają się w ogóle nie zauważać faktu, że książki te stały się już pewnego rodzaju nośnikami marketingowym. Cóż, w takich okolicznościach trudno myśleć o kontynuacji.

TS: W jakim nakładzie łącznie wydano Pana książki?

DR: Nigdy tego nie liczyłem, ale gdyby spróbować porachować, to myślę, że z pewnością doszlibyśmy do 50 tysięcy. Mówię tu zarówno o książkach dla młodszych, jak i starszych czytelników.

TS: Otrzymał Pan liczne nagrody. Która jest dla Pana najważniejsza i dlaczego?

DR: Nie było ich znowu tak dużo. Najbardziej liczącą się jest chyba ostatnia nagroda, przyznana mi w grudniu 2010 r. przez prezydenta miasta, w którym mieszkam, za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochronę kultury. Jednym słowem była to nagroda za całokształt mojej twórczości pisarskiej i działalności na rzecz upowszechniania czytelnictwa. Mam nadzieję, że i ten wywiad zachęci was do sięgnięcia po książki mojego autorstwa. Życzę przyjemnej lektury, a dociekliwych zapraszam także na stronę www.blog.rekosz.pl gdzie znajdziecie najnowsze wieści z tego, co u mnie słychać.

TS: W imieniu czytelników „Teraz szkoła” dziękuję za rozmowę i mam nadzieję, że wszyscy ci, którzy jeszcze nie zapoznali się z Pana twórczością, przybiegną w te pędy do naszej biblioteki, by to nadrobić.

Wywiad z Panem Dariuszem Rekoszem przeprowadziła Monika Korybut

WOLONTARIAT SZKOLNY NADZIEJĄ DLA POTRZEBUJĄCYCH

24 stycznia w naszej szkole odbyło się spotkanie z panią Ewą Wojciechowicz - koordynatorem wolontariatu przy hospicjum w Miechowie, która nie tylko wyjaśniła nam czym są hospicja, ale powiedziała także w jaki sposób można wesprzeć ich działalność. Pani Ewa szczególną uwagę poświęciła akcji Pola Nadziei. Jej celem jest zbieranie funduszy dla hospicjów. Poprzez udział szkolnego chóru „Primavera” w koncertach charytatywnych zorganizowanych w Miechowie nasza szkoła już dwukrotnie włączyła się w tę akcję. Teraz będzie w niej uczestniczyć w ramach działalności naszej parafii. Uczniowie naszych szkół z wielką uwagą i zainteresowaniem wysłuchali ciekawej i interesującej prelekcji pani Ewy - za co jej serdecznie dziękujemy. Myślę, że nawiązana współpraca będzie się coraz bardziej rozwijać, zaś jej owocem będzie wsparcie działalności hospicyjnej w Miechowie przez naszych wolontariuszy.

R.J.



WYDAWCA:

Szkoła Podstawowa i Publiczne Gimnazjum im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie, 32-095 Iwanowice, tel./fax: (012) 388 40 77, e-mail: sp.poskwitow@interia.pl

ZREDAGOWAŁ: Zespół redakcyjny: Monika Korybut, ks. Dominik Koston, Małgorzata Mucha, Katarzyna Nogiec, Anna Rerak, Karina Znamirowska, Michał Znamirowski - red. nac. **Skład komputerowy:** Michał Znamirowski jr.



Szkoła Podstawowa i Publiczne Gimnazjum im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwirowie

Szanowni Rodzice!!!

W dniach od 14 do 31 marca 2011 roku od godziny 8.15 do godziny 14.00 prowadzimy w Szkole Podstawowej zapisy dzieci 5- i 6-letnich do oddziału przedszkolnego (tzw.: „0”) oraz dzieci 6- i 7-letnich do klasy I na rok szkolny 2011/2012.

W tych dniach prowadzona jest również rekrutacja do klasy I Gimnazjum na rok szkolny 2011/2012, zapraszamy uczniów klasy VI.

Zapisy prowadzone są w kancelarii szkolnej. Serdecznie zapraszamy.

tel. 12 388 40 77

Aplikujących Uczniów i ich Rodziców prosimy o zapoznanie się z zasadami i regułami obowiązującymi w Szkole w celu uniknięcia nieporozumień w przyszłości.

OFERTA ZAJĘĆ POZALEKCYJNYCH PROWADZONYCH W SZKOLE PODSTAWOWEJ W ROKU SZKOLNYM 2010/2011 i 2011/2012

Zajęcia bezpłatne:

Zajęcia taneczne „0” - III, IV - VI
Zajęcia rozwijające I - III
Chór „Pierwiosnek” I - III
Gimnastyka korekcyjna I - III
„Kącik Malucha” – klub dziennikarski II - III
Warsztaty plastyczne I - VI
Koło informatyczne IV - VI
Zajęcia sportowe – wioślarstwo halowe (ergometry) IV - VI
Teatryk „Na schodkach” IV - VI
Szkolne Koło „Caritas” IV - VI
Chór „Primavera” III - VI

Zajęcia płatne:

Taniec nowoczesny z elementami baletu „0” - VI
Karate „0” - III
Basen I - VI

OFERTA ZAJĘĆ POZALEKCYJNYCH PROWADZONYCH W GIMNAZJUM W ROKU SZKOLNYM 2010/2011 i 2011/2012

Zajęcia bezpłatne:

Klub Dziennikarski I - III
Platforma Kabaretowa I - III
Chór „Primavera” I - III
Zajęcia sportowe – wioślarstwo halowe (ergometry) I - III
Szkolne Koło „Caritas” I - III
Klub Filmowy I - II

ILOŚĆ WOLNYCH MIEJSC

Szkoła Podstawowa im. św. Franciszka z Asyżu

Oddział przedszkolny: 2

kl. I: tylko z obwodu SP Poskwirow

kl. II: 2

kl. III: 2

kl. IV: tylko z obwodu SP Poskwirow

kl. V: 3

kl. VI: 2

Publiczne Gimnazjum im. św. Franciszka z Asyżu

kl. I: 2

kl. II: 2

kl. III: tylko w wyjątkowych przypadkach

BAL KARNAWAŁOWY

2011



FOT. KS. DOMINIK KOSTON